Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Stolarska 9. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 61 Kraków, środa 19 maja 1937 r. Rok I

Sensacje w procesie tow. Doboszyńskiego

Narada marszałków Niemiec i Włoch

Przymierze Anglii z Turcją

Doboszyński jest złym człowiekiem

— tak twierdzi jego adiutant Płonka

(Dokończenie ze str. 5-ej)

Narzucają się reminiscencje: blisko rok temu na tej samej sali toczyła się rozprawa o wypadki krakowskie.

Ten sam, energiczny, taktowny przewodniczący dr. Bartynowski. Na ławie przysięgłych obrońcy. Z innego obozu politycznego... Jeszcze nie mają pola do popisu. Pierwsze przemówienia, odnoszące się do kwestii połączenia sprawy i przekazania sądowi przysięgłych, były naogół spokojne. Nie wiadomo, kiedy ton i tło się zmienia... Ława oskarżonych jest różnorodna. Inny jej skład niż roku ubiegłego. Tamci szli ze zgromadzenia, ci szli w zwartych szeregach na podbój... Byli narzędziem w ręku duchowego przywódcy, dążącego do utworzenia związku zbrojnego. Napad na posterunek policyjny, zagrabienie karabinów, rewolwerów, amunicji itd. W jakim celu? Dla zabawki? Chyba nie! Grabież towarów sklepowych, niszczenie dobytku mieszkańców Myślenic, plądrowanie mieszkania starosty, przecinanie przewodów telefonicznych na szosie...

Czyny zgoła różne od tych, o jakie oskarżeni byli tamci, którzy protestowali przeciwko poniewieraniu godności ludzkiej w... „Sempericie".

(er)

— — — — — — — — — — —

Po przemówieniach sąd udał się na naradę, po której po podjęciu rozprawy odczytano orzeczenie.

ODRZUCENIE WNIOSKÓW OBRONY

Sąd odrzuca oba wnioski obrony, nie widzi bowiem żadnego uzasadnienia dla przyjęcia tych wniosków.

Po odczytaniu orzeczenia przewodniczący zarządził 20-minutową przerwę.

Po przerwie obrona postawiła wniosek o zarządzenie przerwy celem narady sądu nad dalszym postępowaniem, wniosek ten jednak został odrzucony.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH

Po odczytaniu aktu oskarżenia — przystąpiono do przesłuchaniu oskarżonych. Jako pierwszy zeznawał Antoni Płonka, jeden z głównych oskarżonych, który stworzył na swoim terenie „sekcję ochronną" złożoną z 8 do 9 ludzi. W dniu 22 czerwca dowiedział się Płonka od swoich ludzi, że wieczór o godz. 9-tej odbędzie się w pobliskim lesie zebranie.

Płonka na pytania stawiane przez przewodniczącego, przyznaje, że po drodze wstępował do okolicznych mieszkańców, których nawoływał do pójścia na zebranie.

Na parę dni przed najściem na Myślenice dowiedział się Płonka od Doboszyńskiego, że w najbliższym czasie ma odbyć się „zebranie informacyjne".

ZEBRANIE „INFORMACYJNE"

Zaprzecza, jakoby on i 30 znajdujących się na zebraniu mieli jakiekolwiek plecaki i rzeczy przeznaczone do podróży. Ma to uzasadnić, że nie byli przygotowani na żadne napady i dłuższe wycieczki. Oskarżeni przyszli tylko — tak sobie — na zebranie informacyjne.

Oskarżony Płonka „nie widział" zupełnie kto był na zebraniu, jaką drogą szli, zaprzecza, że w marszu brali udział rowerzyści i że przygotowane były wozy załadowane. Nic nie wie i nic nie widział.

Płonka przyznaje, że gdy znajdowali się w marszu, wówczas grupa była złożona z 60 ludzi. Z ostrożnych zeznań Płonki można było wyłowić to, że cała „kompania" rozdzieliła się na dwie części. Sam Płonka szedł z polecenia Doboszyńskiego wraz z inwalidami na samym końcu pochodu.

PŁONKA „NIEWINIĄTKO"

Co do samego napadu na Myślenice Płonka znowu nic nie wie. Został, jak się tłumaczy — w starciu raniony i padł nieprzytomny na ziemię. Gdy się ocknął, dołączył się do swej kompanii i wspólnie z nimi poszedł dalej do lasu do jakiejś wioski, nazwy jednak nie znał. Nie wie, kto z oskarżonych szedł wraz z nim, dopiero gdy przewodniczący odczytuje nazwiska, powoli sobie przypomina.

PŁONKA O DOBOSZYŃSKIM:

Poza zapytaniem prokuratora okazuje się, że Doboszyński mówił, iż „sekcje ochronne" będą długo zajęte, przeto trzeba zabrać plecaki. Doboszyński zwracał się do Płonki z wszystkimi sprawami, ponieważ miał do niego zaufanie, jako pracowitego robotnika. Płonka nie przypuszczał, że Doboszyński jest tak złym człowiekiem, że sprowadzi go na przestępczą drogę.

Zaprzecza, by Doboszyński miał z nim wdzierać się przemocą do posterunku PP., mimo, że świadkowie w ten sposób zeznawali.

Następnie zadają pytania obrońcy.

Dr. KUŚNIERZ NA WIDOWNI

Adw. Kuśnierz: Czy był pan w niewoli bolszewickiej?

Osk. Płonka: Byłem.

Adw. K.: Czy zna pan niebezpieczeństwa komunizmu?

Osk. P.: Znam.

Adw. K.: Czy wasze sekcje ochronne miały zapobiegać rozszerzeniu się komunizmu?

Osk. P.: Tak.

Adw. K.: A kto na waszym terenie prowadzi akcję komunistyczną?

Osk. P.: Żydzi. (?!)

NIEPRAWDOPODOBNE WYJAŚNIENIA

Oskarżony długo wyjaśnia dlaczego nie mógł dostać pracy i jak wyglądały stosunki przy otrzymywaniu pracy. Oto — tak wyglądają „wiarygodne" zeznania — przy robotach publiczn. kierownictwo i policja nie chciała zamiejscowym (poza Myślenicami) dać pracy, a nawet raz, gdy on pracował, przyszli Turowcy — tacy prawdziwi komuniści!! — i... wypędzili ich (pod okiem policji!!!) i o cudo — ci sami Turowcy nie mieli żadnych trudności w otrzymywaniu pracy!!!

Następnie zadaje pytania adw. Stypółkowski, przy czym Płonka zeznał, jak go raz zabrano na komisariat za urządzanie zebrań „sekcji ochronnej". Raz nawet — opowiada Płonka — przyszedł policjant do lokalu, na stole leżały gazety, między innymi „Ekspress". Policjant zabrał gazetę, oświadczając, że są to nielegalne gazety.

Prokurator: Czy był pan przy konferencji Doboszyńskiego ze starostą myślenickim?

Osk. Płonka: Byłem.

Chodzi o to, że prawdopodobnie brzmiały zeznania, że do pracy przyjmowano komunistów a nie ich — faszystów!! W tym miejscu przewodniczący zarządził półgodzinną przerwę.

NARADA MARSZAŁKÓW NIEMIEC I WŁOCH

Berlin, 19 maja. — Sensacyjne pogłoski ze źródeł wiedeńskich o przyjeździe Mussoliniego w okresie Zielonych Świąt do Berchtesgaden nie sprawdziły się.

Premier Goering, który miał rzekomo przywieźć Mussoliniego pociągiem salonowym, powrócił z Włoch i to samolotem. Bawił on prawdopodobnie w Zielone Świątki w Berchtesgaden, a dziś spodziewany jest w Berlinie. Tymsamym szanse przybycia Mussoliniego do Niemiec odwlokły się. Coraz więcej prawdopodobieństwa zyskuje teza, że o ile Mussolini wogóle zjawi się w Niemczech w najbliższym czasie, to wizyta szefa rządu włoskiego wypadnie w czerwcu, lub lipcu roku bieżącego. Zamieszkać miałby on wtenczas w pałacu prezydenta Rzeszy w Berlinie, w apartamentach, zajmowanych swego czasu przez prezydenta Hindenburga.

Marszałek Blomberg zjawi się w Rzymie dnia 28 bm., ale temat jego rozmów nie jest narazie wiadomy.

Ponieważ strona włoska kategorycznie zdementowała przed dwoma dniami pogłoskę, jakoby pomiędzy Rzeszą a Włochami dojść miało do podpisania jakiejś ugody wojskowej, nie wiadomo zatem, jakie konkretne tematy mogą być przedmiotem konferencji marszałka Blomberga z szefem rządu włoskiego marszałkiem Badoglio?

SOJUSZ ANGLII I TURCJI

Londyn, 19 maja.

Rozmowy dyplomatyczne, prowadzone w Londynie w ciągu ubiegłego tygodnia koronacyjnego, miały charakter zbyt poufny, by można było określić ich doniosłość, jednak ze sfer zbliżonych do tutejszego Foreign Office dowiadujemy się, że minister Eden jest z rozmów tych wyraźnie zadowolony i że uważa, iż przyczynią się one do odprężenia sytuacji europejskiej.

W razie osiągnięcia porozumienia, Turcja będzie mogła liczyć na poparcie floty angielskiej, zaś Anglia — na pomoc bitnej armii tureckiej, liczącej półtora miliona ludzi, oraz na korzystanie z portów tureckich i z doskonałego przed napadem lotniczym schronienia na wodach morza Marmara. W ten sposób Anglia skutecznie sparaliżuje akcję Włoch na morzu śródziemnym, zagrażającą bezpieczeństwu imperialnych dróg komunikacyjnych.

Z dnia

Zmieniają się czasy... i żołądki

Czytaliśmy wczoraj o pewnym Koreańczyku, który chce urządzić konkurs żarłoków i spodziewa się, że pobije tj. przeje wszystkich rywali. Jak się czasy zmieniają, a z niemi zwyczaje i żołądki! Przed ćwierć wiekiem byli „amatorzy" w głodowaniu, taki np. najgłośniejszy z nich Succi założył się, że przez 30 dni oprócz wody nie weźmie nic do ust i zakład wygrał. Oczywiście pokazało się potem, że to było oszustwo, że przyjaciele podawali mu do szklannej trumny jedzenie.

Być żarłokiem to przyjemniejsza chyba rzecz niż głodomorem. — Ale niech ten Koreańczyk tak się nie chwali — był ktoś, komu on nie dorównałby i to nie byle kto: sam Ludwik XIV, król słońca. Pamiętniki z owych czasów podają, że król konsumował na obiad: 4 talerze rozmaitych zup, kuropatwę, bażanta, kilka sztuk baraniny w sosie, szynkę, owoce i ciastka, a na deser — kilka jaj na twardo. To był prawdziwy król — w jedzeniu! Niech mu któryś z współczesnych dorówna! Ale też sekcja jego zwłok wykazała, że miał żołądek dwa razy większy, a kiszki dwa razy dłuższe niż normalny człowiek.

Zwołanie nadzwyczajnej sesji
Sejmu i Senatu

Warszawa. PAT. — Dyrektor biura prawnego w prezydium Rady Ministrów Paczoski wręczył dziś pp. marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenie P. Prezydenta R. P. o otwarciu sesyj nadzwyczajnych Izb. Przedmiotem obrad będą następujące projekty ustaw:

O funduszu kultury narodowej Józefa Piłsudskiego, o przedłużeniu okresu urzędowania tymczasowych organów ustrojowych gmin m. st. Warszawy, o sprzedaży i bezpłatnym odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych, o zmianie granic województwa poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego, w sprawie zmiany ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, o likwidacji mienia opuszczonego, o wykonywaniu zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne Hiszpanii.

O ratyfikacji kilku protokułów o charakterze gospodarczym, podpisanych z Węgrami, Szwajcarią, Belgią, W. Brytanią, Czechosłowacją Niemcami, Estonią, Irakiem i Francją.

O dodatkowych kredytach na rok 1935/36, o dodatkowych kredytach na rok 1936/37, o dodatkowych kredytach na rok 1937/38.

W sprawie zmiany art. 2 dekretu Prezydenta R. P. z dnia 24 kwietnia 1936 r. o zabezpieczeniu interesów osób, ubezpieczonych w towarzystwie ubezpieczeń na życie „Phoenix" za pośrednictwem głównego przedstawicielstwa na Polskę, o zmianie ustawy z dnia 15 marca 1935 r. o szkołach akademickich, o Polskiej Akademii Literatury i o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość państwa polskiego.

W związku z otwarciem sesyj nadzwyczajnych Izb ustawodawczych marszałek Car wyznaczył posiedzenie Sejmu na 21 bm. (piątek).

Jakie znaczenie mają
londyńskie rozmowy?

Londyn. PAT. Obecność w Londynie z okazji koronacji wielu premierów, ministrów spraw zagranicznych, szefów armii i w ogóle osobistości, kierujących losami politycznymi szeregu państw europejskich dała oczywiście pole do domysłów, które znalazły swe ujście w fantastycznych komentarzach i konkluzjach niektórych gazet angielskich. Każde spotkanie, jakie dochodziło do skutku zarówno z ministrami brytyjskimi z min. Edenem naczele, jak również między bawiącymi w Londynie mężami stanu, dyskontowane było od razu na łamach pewnej części prasy jako kroki wstępne do specjalnych rokowań o pakt zachodni, o pakt naddunajski lub o deklarację francusko-angielską na rzecz niektórych państw centralnej Europy i t. d. Te domysły prasowe wzmocnione były również przez ogłaszane w prasie angielskiej wywiady, które potem ulegały dementowaniu.

W rzeczywistości poza rozmowami, jakie miały miejsce w Londynie z przedstawicielami głównych państw zasiadających w Radzie Ligi i z sekretarzem generalnym Ligi Avenolem, a które miały konkretny cel przygotowania rozpoczynającej się za tydzień sesji Rady i Zgromadzenia, wszystkie inne rozmowy były bardzo mało uchwytne i raczej ogólne. Nic przeto dziwnego, że Foreign Office kategorycznie zaprzeczyło wnioskom szeregu gazet angielskich na temat odbytych rozmów. Wyjaśnienia autorytatywne podkreśliły, że wszystkie te rozmowy, odbyte przez min. Edena i brytyjskich ministrów z obcymi mężami stanu stanowiły jedynie wymianę poglądów i poza te ramy nie wyszły.

Warszawa. Dziś wyjechali do Brześcia senator Schorr i poseł dr. Gottlieb wraz z referentem prawnym Koła Żydowskiego adw. drem Tanebaumem. Podróż ta pozostaje w związku z zorganizowaniem akcji pomocy dla Żydów w Brześciu.

Oblicze nowego rządu w Hiszpanii

Paryż. PAT. Havas donosi z Walencji o utworzeniu nowego gabinetu Negrina. W skład nowego rządu weszli: premier i minister finansów oraz gospodarstwa narodowego — Negrin, sprawy zagraniczne — Jose Giral, obrona narodowa — Prieto, sprawiedliwość — Manuel de Irujo (nacjonalista baskijski), sprawy wewnętrzne — Lugaza Goisia (soc. podobnie jak Prieto i premier Negrin), oświata i higiena — Hernandez (komunista), rolnictwo — Iribe (komunista) roboty publiczne i komunikacja — Giner de los Rios (zw. republikański) opieka społeczna — Ayguade — (lewica katalońska).

Londyn. PAT. Z Walencji donoszą o utworzeniu się nowego rządu pod przewodnictwem socjalisty profesora biologii uniwersytetu madryckiego dr Negrina, który zredukował liczbę członków gabinetu z 15 do 9. W nowym gabinecie jest 3 socjalistów, 2 komunistów i po jednym przedstawicielu grupy lewicy republikańskiej, unii republikańskiej, lewicy katalońskiej i nacjonalistów baskijskich. Premier Negrin zachował również tekę finansów i spraw gospodarczych, którą piastował w poprzednim rządzie. Najpoważniejszą zmianą, oprócz zredukowania liczby ministrów, jest usunięcie się z rządu dotychczasowego premiera Caballero oraz niepowierzenie teki spraw zagranicznych dotychczasowemu ministrowi del Vayo. Ministerstwo spraw zagranicznych w nowym rządzie objął przedstawiciel lewicy republikańskiej Giral. Wreszcie znamienne jest również połączenie wszystkich trzech resortów broni w jednym ministerstwie obrony narodowej i oddanie tej teki dotychczasowemu ministrowi marynarki i lotnictwa socjaliście Prieto, który niewątpliwie jest najwybitniejszą indywidualnością w obecnym rządzie. Sprawy wewnętrzne objął również socjalista Lugaza Goisia. Komunistom oddano mniej ważne politycznie resorty w rodzaju oświaty i rolnictwa.

Oba związki zawodowe mianowicie opanowany przez komunistów U. G. T. oraz będący pod wpływami anarcho - syndykalistów C. N. T. odmówiły współpracy z nowym rządem frontu ludowego jako niedostatecznie reprezentującym bardziej radykalne żywioły. Rząd obecny uważany jest w Londynie jako bardziej umiarkowany, niż poprzedni.

Mowa gen. Rydza-Śmigłego
do akademików

Warszawa. Dziś wieczorem o g. 8 odbył się w salach Resursy obywatel. komers korporacji akademickiej „Arkonia", w którym uczestniczył marsz. Rydz Śmigły. Na komersie wygłoszono szereg toastów na cześć armii i jej wodza, po czym zabrał głos marsz. Rydz. Śmigły, który powiedział m. in. co następuje:

W życiu są miłe chwile i troski O miłych się zapomina, zaś troski pamięta się. Nastrój, który tu u was panuje jest nastrojem żołnierskim. Jestem szczęśliwy, że armia znalazła oddźwięk w waszych uczuciach. Każdy z was jest żołnierzem. Gdy ojczyzna zażąda od was ofiar, spełnicie swój obowiązek. W Polsce znajduje się miejsce dla tych, co po polsku myślą.

Przyszedłem tu nie tylko, aby spędzić miłe chwile, lecz żeby zamanifestować moją łączność z młodzieżą, poznać wasze bóle i troski. A pamiętajcie, że jestem konsekwentny.

Po przemówieniu marszałek odbył oddzielne rozmowy z poszczególnymi korporantami, w których towarzystwie zatrzymał się do godz. 11.40 w nocy, czyli przez 4 godziny.

Walencja. Późną nocą w niedzielę 5 lotników powstańczych bombardowało Walencję. Kilka bomb spadło także na gmach poselstwa angielskiego, które uległo częściowemu zniszczeniu. Brytyjski charge d'affaires Leche znajdował się podczas bombardowania w ministerstwie spraw zagr. u b. ministra del Vayo. Nagle do pokoju, w którym znajdowali się obaj politycy, wpadła bomba, która uczyniła wielkie szkody. Obecni w pokoju cudem uniknęli śmierci.

Rozwiązanie nowych karteli

Warszawa. — Celem niedopuszczenia do zwyżki cen artykułów włókienniczych minister przemysłu i handlu rozwiąże w najbliższych dniach szereg porozumień kartelowych. Nowa lista obejmie kartele przemysłu włókienniczego i chemicznego. W sferach zainteresowanych wskazują m. in. na szkodliwą gospodarczo działalność łódzkiego kartelu wykończalni, pobierającego nadmierne ceny. W końcu maja akcja rozwiązywania karteli ma być zakończona. W rejestrze figurują jeszcze 80 do 85 umów kartelowych. W listopadzie 1935 r. rejestr karteli obejmował około 250 umów.

LEKARZE UBEZPIECZALNI SPOŁ. WYSTĘPUJĄ ZE ZWIĄZKU

Warszawa. Odbyło się ogólne zebranie lekarzy Ubezpieczalni. Na zebraniu tym omówiona została m. in. sprawa wprowadzenia paragrafu aryjskiego w Związku Lekarzy RP. Po kilku przemówieniach, w których mówcy ostro potępili antysemickie uchwały, zebrani lekarze postanowili wystąpić ze Związku Lekarzy RP. na znak protestu przeciwko uchwali o paragrafie aryjskim.

TYLKO PRAWO!

Kraków, 18 maja.

Jako młody człowiek byłem raz w prowincjonalnym sądzie — jak wtedy się nazywał — obwodowym, świadkiem rozprawy o uchylenie wekslowego nakazu zapłaty. Adwokat strony pozwanej wytaczał różne argumenty przeciw ważności, aż przewodniczący senatu — sędzia starej daty — przerwał mu słowami: „Co tam będzie pan cytował różne rzeczy, cytuj pan Gesetz!"

Dlatego sędziego decydującą rzeczą było prawo i tylko prawo. Jakie ono było, nie jego rzecz: on był tylko wykonawcą pisanego słowa. I dobrze było, dopóki tak było. Ludzie mieli pewność, że poza prawem nic im się stać nie może, z drugiej strony mieli pewność, że przekroczenie prawa będzie wedle tego prawa karane.

Dziś, w 23 lata po wybuchu wojny światowej, stosunki właśnie w dziedzinie prawa pozostały płynne, jak nimi były przed skonsolidowaniem się stosunków. Mamy teraz jednolity dla całego państwa kodeks karny, wiele innych ustaw też zostało — jak to się nazywa — zunifikowanych, a mimo to **ruch prawa** nie przeniknął do mas — ta wciąż żyje w mniemaniu, — niestety, nie bez uzasadnienia — że ona jest powołaną do stosowania prawa, do wymierzania kary.

Uwagi te nasunęły nam się z okazji zajść w Brześciu nad Bugiem. — Sprawa wcale nieskomplikowana: policjant wywiadowca przychodzi skonfiskować mięso, taki rozkaz otrzymał od swej przełożonej władzy. Obecny w jatce wyrostek, syn właściciela, przeciwstawił się aktowi urzędowania i staje się agresywny, wkońcu wbija nieszczęśliwemu Kędziorze nóż w bark tak, że ten niebawem umiera, przed tym zaś miał jeszcze tyle sił, że ze służbowego rewolweru postrzelił swego zabójcę.

Ta prosta sprawa zaczyna się komplikować z chwilą, gdy wmieszał się w nią czynnik zupełnie niepowołany: tłum. Zamiast zostawić sprawę kompetentnym władzom, tłum wymierza doraźną „sprawiedliwość

na niewinnych

tłucze szyby w domach żydowskich, bije przechodzących żydów — słowem robi dosłownie to samo, co już działo się w podobnych warunkach gdzieindziej.

Podczas wojny stosowano taką sprawiedliwość zbiorową: jeżeli w jakiej miejscowości wykryto czy podejrzywano o szpiegostwo, brało się kilku pierwszych lepszych mieszkańców i wieszało się ich „dla przykładu". Oczywiście nie wszyscy dowódcy to robili — to było specjalnością albo nadgorliwców albo poprostu sadystów. Teraz, w czasie głębokiego pokoju, gdy ciągle w powołanych i niepowołanych miejscach deklamuje się o świętości prawa, o poszanowaniu dla prawa — w tym czasie praktykuje się kary zbiorowe i to kary bez przesłuchania, bez rozprawy, bez wyroku — suwerenny zastępuje te formalności.

Prawda — władza wkroczyła, czyli „przywróciła porządek" po grubym nieporządku. Nie potrzeba władzy za to chwalić, to był jej obowiązek. Ale czy do obowiązków władzy nie należy też — przewidywać? Mogła ona, mając konkretne przykłady (Przytyk, Mińsk) w pamięci, łatwo skombinować, że nastąpi odruch tłumu, tembardziej, że istniały na miejscu siły, które temu odruchowi dawały podnietę i — ochotę. Gdy dom już się spalił, zjawiła się straż pożarna, aby wodą zalewać zgliszcza. Ta czynność nikomu już nie pomogła, a ogniowi nie mogła już zaszkodzić. Szkodę ponieśli niewinni. Dobrze im tak, dlaczego wierzyli, że prawo ich chroni?

L.

Japońskie wpływy w Sjamie

Bombaj. — Według „Times of India" w ostatnich czasach, w bardzo znacznym stopniu wzrosły wpływy japońskie w Sjamie. Japonia posiada w Sjamie swą misję morską, która ma wpływy na szkolenie sjamskich marynarzy. Rząd Sjamu, jak zapewnia dziennik, zamierza stworzyć silną marynarkę. Więcej, niż 30 proc. dochodów Sjamu użyto w ostatnich czasach na cele obrony narodowej. Włochy budują dla marynarki sjamskiej 7 torpedowców. Japonia otrzymała niedawno zamówienie na dwie kanonierki.

A jednak nowe ciężary w miastach

Pisaliśmy w swoim czasie o uchwałach zjazdu miast, żądających finansowego zasilenia swych pustych kas. Donieśliśmy też, że uchwały te osobna delegacja przedłożyła ministrowi skarbu — z niewiadomym rezultatem.

Wnet pojawiły się pogłoski o nowym obciążeniu mieszkańców miast. Mówiono, że ma być wprowadzony na rzecz samorządów dodatek do podatku dochodowego; mówiono o dodatku do cen artykułów monopolowych. Ze strony rządu pojawiło się zaprzeczenie, jakoby istniał zamiar nałożenia nowych podatków - rozumie się, że rząd ma na myśli podatki **państwowe,** natomiast dyplomatycznie milczał o podatku **samorządowym.**

Niestety, to milczenie ma swą wymowę. Już uchodzi prawie za pewne, że jednym z przedłożeń, którymi zajmie się nadzwyczajna sesja Sejmu, będzie właśnie podatek w formie dodatku na rzecz samorządów. To znaczy, że w obecnym — mimo gadaniny — kryzysowym czasie

na ludność miejską spadnie nowy ciężar,

jako dodatek do tych, których ona już teraz nie potrafi udźwignąć.

A trzeba też zważyć, że dodatek do podatku dochodowego spadnie przede wszystkim na tzw. ludzi o stałych płacach: urzędników publicznych i prywatnych, których dochód jest łatwo uchwytny, podczas gdy u innych zawodów jest to znacznie trudniej. A więc ta grupa, która obok normalnego podatku dochodowego opłaca też tzw. podatek specjalny — o jego horendalnej wysokości w stosunku do płac pisaliśmy przed kilku dniami — ta grupa będzie miała do płacenia jeszcze jeden podatek **z tych** samych, a może nawet zmniejszonych dochodów.

Nikt nie zaprzeczy, że miasta są w ciężkim położeniu finansowym. Odebrano im prawie wszystkie samodzielne źródła dochodów, a ciężary ich rosną: obowiązek zatrudnienia bezrobotnych wymaga znacznych sum. których miasta nie mają i których nie dostarczy fundusz pracy. Mimo jednak tego przyznania sądzimy, że byłoby rzeczą wprost nieludzką wielkiej grupie ludzi żyjących w pozłacanej nędzy

jeszcze utrudnić życie,

jeszcze więcej zmniejszyć im i tak już niewystarczającą porcję chleba.

Anglia dąży do izolacji Włoch

Paryż. W oficjalnym komunikacie, donoszącym o rozmowach, przeprowadzonych między sowieckim komisarzem dla spraw zagranicznych Litwinowem a francuskim ministrem spraw zagranicznych Delbosem podkreślany jest niezwykle serdeczny i wyczerpujący charakter rozmów. Stwierdzono w nich — jak czytamy w komunikacie — przyjacielski stan wzajemnych stosunków politycznych. Dalej komunikat stwierdza, że obaj ministrowie oświadczyli wierność Francji i Rosji sowieckiej dla francusko - sowieckiego paktu i ich wolę kontynuowania polityki lojalnej w duchu współpracy międzynarodowej i zasad Ligi Narodów.

Ponieważ od dłuższego czasu wszelka inicjatywa w dziedzinie polityki europejskiej wychodzi z osi Rzym — Berlin wydaje się, że obecnie zanosi się na pewną energiczną przeciwakcję wysiłkom tych państw. Wynika to z faktu, że politycy angielscy, korzystając z mającej rychło nastąpić zmianie na stanowisku premiera w rządzie angielskim chcą zastosować nowy kurs w polityce wobec Niemiec, a mianowicie w tym kierunku, aby za cenę drobnych ustępstw, posiadających raczej charakter formalny wzgl. prestiżowy odciągnąć Niemcy od Włoch. W niektórych komentarzach mówi się nawet o zamierzonej izolacji politycznej i gospodarczej Włoch, jako o ostatecznym celu wysiłków politycznych Anglii. W kołach politycznych Francji zaznacza się jednak wyraźnie zniechęcenie wobec planowanej systematycznej akcji antywłoskiej.

ZZZ. w Krakowie zgłosi akces do obozu płk. Koca

W ostatnim tygodniu na terenie Mościc odbyło się zebranie, na którym przemawiał sekretarz Z. Z. Z. Głuchowski, który w mocnych i radykalnych słowach naświetlił niektóre przejawy.

Charakterystycznem jest, że robotnicy pod wrażeniem mowy, a niezorjentowani należycie co do stanowiska Z. Z. Z. w stosunku do bieżących zagadnień zareagowali w sposób gwałtowny. Istnieje przypuszczenie, że na terenie robotniczym dojdzie do zgłoszenia akcesu do obozu płk. Koca.

Koło, 18. 5. PAT. — Do mieszkania rolnika Frontczaka we wsi Krzywata, pow. kolskiego wtargnęło ub. nocy kilku zamaskowanych bandytów. Napastnicy poczęli strzelać do domowników, raniąc Frontczaka, jego żonę i syna. Drugi syn wybiegł z chaty alarmując sąsiadów. Bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Frontczak ciężko ranny zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Żonę jego i syna przewieziono do szpitala w Kole.

Nowa ustawa o szkołach akadem.

Warszawa. W dniu 18 bm. wniesiony został do Sejmu projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich.

Projekt noweli zawiera zmiany postanowień ustawy z dnia 15 marca 1933, które w ciągu 4-letniego stosowania wykazały pewne braki. Odnosi się to np. do tych artykułów, które dotyczą trybu reorganizacji szkół akademickich, zwijania wydziałów i katedr, wprowadzenia kategorii profesorów kontraktowych itd. Projekt noweli dąży ponadto do nadania niektórym artykułom ściślejszej formy redakcyjnej, tam, gdzie praktyczne ich stosowanie nasuwało wątpliwości interpretacyjne. Dotyczy to szczególnie kompetencji rad wydziałowych w zakresie zapewnienia ciągłości prac naukowych i otoczenia opieką pracowników naukowych Projekt obecny nie ma na celu zaostrzenia przepisów dyscyplinarnych w porównaniu z ustawą z dnia 15 marca 1933.

Stalin boi się Woroszyłowa

Moskwa. — Dziś opublikowany został statut organizacyjny okręgowych rad wojennych w armii i flocie. Na czele okręgu wojennego stoi rada wojenna składająca się z dowódcy okręgu i dwóch członków. Podlegają jej wszystkie formacje wojskowe oraz instytucje wojskowe, znajdujące się na terenie okręgu.

Postawienie rady wojennej na czele okręgu wojennego oraz uzależnienie jej bezpośrednio od ludowego komisarza obrony należy uważać za kompromis pomiędzy Stalinem a Woroszyłowem. Stalin uzależnił rady wojenne bezpośrednio od Woroszyłowa, lecz zaasekurował się od przewagi komisariatu obrony przez wprowadzenie do rad wojennych dwóch członków. Nie ulega wątpliwości, że będą to ludzie cieszący się zaufaniem Stalina.

PRZEGLĄD PRASY

Zatruwacze dusz

Mgr. Z. R. w tygodniku młodzieży **„Kontratak"** pisze, że jest jednym z paradoksów polskiej rzeczywistości, że rocznica Konstytucji 3-go Maja stała się świętem endecji i jej ideowych przybudówek. W sposób dość bezceremonialny zaanektowali endecy to święto, którego szlachetna i wzniosła symbolika nie ma nic wspólnego z tymi zasadami, na których endecy chcie liby oprzeć polskie życie zbiorowe.

Mgr. Z. R. w dalszym ciągu wywodzi:

„I rodzi się wobec tego pytanie, jakimi tytułami moralnymi, historycznymi i politycznymi legitymuje się endecja, anektując majowe święto dla swego partyjnego kramika. Daremnie szukalibyśmy w przeszłości i ideologii tej partii jakiegoś momentu, który stwarzałby jakąkolwiek łączność ideową między trzeciomajowym symbolem odradzającej się Polski a tymi, którzy jadem i zbrodnią plugawią życie zbiorowe już odrodzonej Polski. Trzeba doprawdy wiele bezwstydu i zakłamania, by prezentować się opinii publicznej w roli kontynuatorów i spadkobierców trzeciomajowych ideałów, gdy w rzeczywistości pełni się w odrodzonej Polsce rolę dziedziców... Targowicy.

Zostali nazwani „zaplutymi karłami" przez Wskrzesiciela i Budowniczego Polski, gdyż wysiłkowi niepodległościowemu przeciwstawili paktowanie z zaborcą, bo negowali ideę niepodległości w każdym jej przejawie, bo w tej samej Łodzi, na której ulicach dzisiaj się panoszą, wydawali bojowców polskich w ręce ochrany. Wnieśli do rzeczywistości Rzeczypospolitej szlacheckiej — anarchię. U zarania odrodzonej Polski chcieli opanować władzę w drodze zamachu stanu Zdziechowskiego i Sapiehy, krew Gabriela Narutowicza przylgnęła do ich rąk i nie została zmyta nawet świeżą krwią ofiar Przytyka i Mińska Mazowieckiego od lat okrywają jadem i śliną to wszystko, co nie nosi ich partyjnej etykietki, podeptali majestetat nauki polskiej, tworząc ze szkół wyższych niewygasające ogniska chaosu i anarchii. Kilka miesięcy temu czołowa pisarka polska Maria Dąbrowska rzuciła im prosto w twarz oskarżenie, że wznawiają w Polsce tradycje Targowicy — odpowiedzieli na to zmianą metody walki: zamiast pałki i kastetu wprowadzili do życia polskiego bombę i petardę, zgodnie z najlepszymi wzorami anarchistycznymi Bakunina i Ravachola".

Brześć znowu na widowni

Redaktor naczelny wileńskiego **„Kuriera Powszechnego" B. W. Święcicki** we wstępnym artykule omawia zajścia w Brześciu.

„Brześć znowu na widowni. Tym razem jednak nie mówi się o słynnej w tym nadbużańskim grodzie twierdzy — więzieniu, nie nadużywa się nadaremno imienia autora „Diabła zwycięscy" Kotska Biernackiego, nie wspomina się nazwisk Witosa i Libermana, nie wiąże się z tą symboliczną nazwą „Brześć" imion świeżo „skompromitowanych" ex-więźniów Barlickiego i Dubois.

Brześć w tej chwili „wzmocnił" swoją pozycję w historii obyczajowości politycznej w Polsce współczesnej o całe 100 procent. Znajduje się, jakby tu nie nadużyć przenośni w nowej glorii zwycięstwa nad źle pojmowaną wolnością" i „złymi siłami" postępu".

Następnie red. Święcicki relacjonuje krótko o tem, co się działo w Brześciu, doczem konkluduje:

„Tłum zaagitowany przez „nieznanych wodzirejów" czuł się tutaj naprawdę dopiero na „pewnym gruncie" gdyż reagował przecie na zabójstwo w czasie spełniania twardego obowiązku przedstawiciela władzy policyjnej.

Ten moment wybija się na czoło nowej sprawy brzeskiej, podkreślany jest i naświetlany przez całą bez wyjątku prasę nacjonalistyczną i klerykalną, — wynoszony jest do poziomu najszczytniej pojmowanej reakcji w obronie władzy".

Jakże inaczej przedstawia się obecnie sytuacja w Polsce, jak w zaraniu anarchii endeckiej w pierwszym okresie Niepodległości przed 15 laty. 16-go grudnia 1922 roku padł ugodzony kulą Polaka — narodowca Eligiusza Niewiadomskiego Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wybranu na to czołowe stanowisko w Państwie za wskazaniem Wskrzesiciela Polski.

Morderca pochodził ze znanego środowiska, przez to środowisko był za tę zbrodnię gloryfikowany, a nikt nawet nie pomyślał o tym, ażeby mścić się na otoczeniu zbrodniarza.

Wtedy jeszcze była w Polsce demokracja, a dziś...

Reagując na zabójstwo funkcjonariusza policji przez Żyda tłum „chrześcijański" w Brześciu szalał przez 16 godzin, obrócił, jak triumfalnie ogłaszają pisma narodowo - klerykalne „w perzynę całe mie nie ludności żydowskiej", a przytym, jak stwierdza jedno z tych pism („Goniec Warszawski") — „nigdzie przez cały dzień nie doszło do starcia pomiędzy policją, a tłumem".

K. M.

Nowa organizacja

robotnicza O. Z. N.-u będzie konkurować z Ubezpieczalnią Społ.

Niektórzy pracodawcy, bojąc się wpływów P. P. S. szuka oparcia o więcej umiarkowane związki robotnicze. Przeważnie wybór pracodawców pada na „Polską Pracę". I tu zaczyna się „komedja" pomyłek! Pracodawca sądzi, że „Polska Praca" to związek robotniczy pozostający pod wpływem O. Z. N.

Tymczasem tak nie jest! Dopiero obecnie nowoutworzony Polski Związek Zawodowy ma być wykładnikiem spraw robotniczych i pozostaje pod wyłącznym wpływem O. Z. N. Związek ten, chcąc przelicytować endecką „Polską Pracę" zorganizował w ostatnich dniach kasę pożyczkową o kapitale — jak narazie — 10 tysięcy złotych, która udzielać będzie niskoprocentowych pożyczek. Również w łonie tego związku ma powstać specjalna kasa dla chorych, która za minimalną opłatą miesięczną będzie leczyć ubezpieczonych i ich rodziny.

Jak z tego widać nowa organizacja robotnicza z pod znaku O. Z. N. konkurować będzie nawet z Ubezpieczalnią Społeczną.

Groźna burza w Stanisławowie

Stanisławów. W godzinach popołudniowych nad powiatem dolińskim groźna burza z gradem i piorunami.

Wichura spowodowała nad gromadą Seneczów k. Doliny oberwanie się chmury. Woda deszczowa i grad, dochodzący do wielkości jaja kurzego, zniosły zasiewy i plony roślinne oraz całą zieleń z pastwisk na przestrzeni około 500 hektarów.

Całkowitemu zniszczeniu uległa droga państwowa między Seneczowem a Rożanką na przestrzeni jednego kilometra. — Komunikacja na tym odcinku drogi uległa całkowitej przerwie, droga bowiem została zniesiona przez nawałnicę. Wskutek wichury i oberwania chmury, poniosło straty około 100 gospodarstw wiejskich. Straty są wielkie.

Oswojona lwica

poraniła dziewczynkę

Poznań. Właściciel zakładów ogrodniczych w Białejgórze pod Poznaniem p. Mieloch posiadał od kilku lat oswojoną i wychowaną przez siebie lwicę.

Lwica chodziła swobodnie po wielkiej posesji ogrodniczej p. Mielocha.

Lwica była spokojna i nie uczyniła nikomu krzywdy.

We wtorek rano zwierzę najwidoczniej rozdrażnione rzuciło się na 15-letnią Urszulę Kurbaszewską, która przybyła do swego ojca zatrudnionego u p. Mielocha. Lwica przewróciła dziewczynkę na ziemię i zadała jej kilka ran szarpanych na piersiach i plecach.

Na krzyk dziewczyny nadbiegł właściciel ogrodu i kilkoro służby, którzy lwicę odpędzili i do poranionej dziewczynki wezwali pogotowie, które przewiozło ją do szpitala miejskiego w Poznaniu.

NIEPODLEGŁOŚĆ AUSTRII

nie ulega wątpliwości

Londyn, PAT. Znany korespondent dyplomatyczny „Daily Mail" Ward Price, ogłasza wywiad z austriackim ministrem spr. zagranicznych Guido Schmitem. Ward Price stwierdza na wstępie, że szerzone szeroko wiadomości, jakoby austriacki minister spr. zagranicznych miał w czasie swego pobytu w Londynie, zażądać od rządu brytyjskiego zapewnienia utrzymania niepodległości Austrii, w razie jej zagrożenia, są całkowicie pozbawione podstaw. „Żądanie hipotecznych przyrzeczeń — oświadczył min Schmidt — nigdy nie jest dobrą polityką. — Dla nas niepodległość naszego kraju jest faktem stwierdzonym, uznawanym przez każde mocarstwo europejskie. Nie mamy najmniejszego zamiaru przyznawać, że dalsza egzystencja naszego kraju może ulegać wątpliwości. Omawiając swą niedawną wizytę w Budapeszcie min. Schmidt podkreślił, że stwierdził on, że rządy austriacki i węgierski zgodnie uświadamiają sobie, że ścisłe wzajemne i serdeczne stosunki najlepiej przyczynią się na rzecz interesów tych krajów. Przekonani jesteśmy, że lepsze stosunki w basenie Dunaju mogą przywrócić w tym rejonie przez ściślejszą współpracę gospodarczą między poszczególnymi państwami zainteresowanymi w dobrobycie narodów basenu naddunajskiego po liniach wytycznych, zainicjowanych przez protokoły rzymskie z r. 1934 — zakończył minister Schmidt.

Przed „Dniami Krakowa"

Zbliżają się „Dni Krakowa", w których spodziewany jest wielki napływ turystów. W okresie wiosennym przybywają do Krakowa również bardzo liczne wycieczki. Kraków jest przygotowany na przyjęcie tych masowych wycieczek.

Władze wojskowe oraz Komitet Budowy Kopca na Sowińcu odstąpiły Polskiemu Związkowi Turystycznemu wielki pawilon przy przy pałacu hr. Wołodkiewiczów naprzeciw dworca kolejowego. W pawilonie tym znajduje się bagażownia, umywalnia, fryzjernia, sklep z pamiątkami z Krakowa; jest też urządzona restauracja i bufet.

Obok pawilonu znajduje się obszerny ogród, w którym mogą odpoczywać przybywające wycieczki. W ogrodzie tym są wygodne ławki i stoły, tak, iż wycieczkowicze mogą tu spożywać posiłki.

Wycieczki mogą korzystać bezpłatnie z pobytu w ogrodzie przy tym pawilonie turystycznym, który zastępuje duszne poczekalnie kolejowe. Ponadto Polski Związek Turystyczny korzysta, dzięki poparciu władz wojskowych, z baraków przy ul. Rakowickiej, w których znajdują się masowe pomieszczenia dla wycieczek przybywających na kilka dni do Krakowa. Za niską opłatą można tam otrzymać nocleg.

Z kwater tych mogą przede wszystkim korzystać mniej zamożni turyści, jak młodzież oraz uczestnicy wycieczek popularnych. Wszelkich informacyj w sprawie kwater w barakach udziela Polski Związek Turystyczny — Kraków, ul. Lubicz 2-4.

POCIĄG POPULARNY DO KATOWIC na Targi katowickie i międzynarodowe zawody motocyklowe w Hajdukach za 2.80 zł. tam i z powrotem wyjedzie w niedzielę, 23 bm. z Krakowa o godz. 8.30. Odjazd z Katowic o godz. 20.40. W programie zwiedzenie Targów katowickich (wstęp 50 groszy) i zawody motocyklowe z udziałem zawodników Austrii Danii, Jugosławii, Niemiec, Węgier i Polski. Wstęp dla uczestników pociągu popularnego 99 groszy. Bilety kolejowe sprzedają biura podróży i kasa osobowa zagraniczna na dworcu kolejowym.

POCIĄG POPULARNY DO GRODKOWIC pod hasłem „Do puszczy niepołomickiej", wyjedzie z Krakowa w niedzielę 23 bm. Bilet w obie strony kosztuje 1 zł. 20 gr. Odjazd o godz. 9.15, odjazd z Grodkowic o godz. 18.30. Bilety do nabycia w biurach podróży i w kasie osobowej zagranicznej na dworcu głównym.

MAJ
19
środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 155-05.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99

Zachód słońca dzis godz.: 19.30
Wschód słońca jutro godz.: 3.34

KALENDARZ RZYMSKO - KATOL.
ŚRODA Juliana
CZWARTEK Bernarda

Teatr-kina

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w srodę zabawna komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara", w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza. W sztuce udział biorę: Węgrzyn (rola Figara), Matusiakówna Pawłowska, Czechowska - Korecka, Niedział kowska, Biegański, Szubert, Woźnik, Wroński, Turski i in. Na dzisiejsze przedstawienie ważne są bilety z datą 11 maja br., zakupione przez PPW. „Wesele Figara" powtórzone będzie w piątek. Jutro w czwartek świetna komedia satyryczna J. Fuchsówny „Czerwony kapelusz", w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego w premierowej obsadzie.

DORA KALINÓWNA W STARYM TEATRZE W KRAKOWIE. Świetna pieśniarka i recytatorka, niezrównana odtwórczyni typów charakterystycznych Dora Kalinówna wystąpi z jedynym wieczorem w sobotę, dnia 22 bm. w Starym Teatrze i wykona nowy i bogaty program.

Adria: „Dorożkarz Nr. 13".
Apollo: „Parada miłości".
Atlantic: „Ogród Allaha".
Bagatela: „Chińskie morza". oraz rewia „Śmiech bez końca".
Dom Żołnierza: „Sen nocy letniej".
Muzeum: „Bengali".
Promień: „Tajemnica starego zamku"
Stella: „Ada to nie wypada".
Sztuka: „Sonata kreutzerowska".
Uciecha: „Zwyciężyły kobiety".
Wanda: „Teodora robi karierę".

RADIO

Czwartek 20 maja br.

Kraków. Godz. 6.30 Aud. poranna; 7.15: Aud. dla poborowych; 7.35 Muzyka; 8: Audycja dla szkół; 11.30 Poranek muzyczny; 11.57: Transm. sygnału czasu, hejnał; 12.03: Muzyka; 12.50: Aud. dla dzieci wiejskich; 13: Pieśni majowe; 14: Muzyka; 15.15: Muzyka; 15.30: Muzyka 16: Chwilka społeczna; 16.05: „Po pierwszym roku na Kasprawym"; 16.20: „Nad albumem znaczków pocztowych" aud. dla dzieci starszych; 16.35: Śląskie pieśni ludowe; 17: „Pogotowie pracy" odczyt; 17.15: Koncert solistów; 17.50: „Wojciech Oczko — znakomity lekarz polski 16 stulecia" odczyt; 18.15 Lok. wiad. sport; 18.20: W ramach „Małego Studia": widowisko klasyczne „Igigeneja" Feliksa Płażka; 19: Powsz. Teatr Wyobraźni: w 25-lecie zgonu B. Prusa premiera słuchowiska „Stary subiekt" przekrój radiowy powieści „Lalka" oprac. przez W. Hulewicza; 19.45: Muzyka; 20: Z Kopenhagi: duński koncert europejski; 21.15: „Schodnica — kolebka polskiego przemysłu naftowego" felieton; 21.30: Kwartet Schrammla; 22: XVI audycja z cyklu "Sylwetki kompozyt. polskich: Jan Maklakiewicz".

CZY MĘŻCZYZNA MUSI BYĆ ZAZDROSNY? W środę, dnia 19 bm. o godz. 19.30, w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów odbędzie się zbiorowy wieczór dyskusyjny pt. „Czy mężczyzna musi być zazdrosny?" Goście mile widziani.

* * *

KOŁO PRZYJACIÓŁ ŻYWEGO SŁOWA U. J. urządziło w ub. sobotę w sali Kopernika „Turniej poetów z nagrodami". Jury turniejowe stanowili: doc. dr. Z. Klemensiewicz, dr. F. Płażek i dr. Wł. Dobrowilski. Pierwszą nagrodę zdobył Bronisław Kamiński, drugą Czesław Dylewicz, trzecią Władysław Tylko. Frekwencja była liczna.

Kraków do wieczora...

Rozprawa o najście na Myślenice

W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczął się **proces przeciwko uczestnikom napadu na Myślenice.** Nie cały rok temu, dnia 26 czerwca 1936 r. odbyła się słynna **„rewolucja narodowa"** pod wodzą wybitnego teoretyka endeckiego i **prezesa powiatowego Stronnictwa Narodowego Inż. Adama Doboszyńskiego.** Na czele gromady uzbrojonych przez siebie parobków, **urączonych alkoholem i namówionych różnemi obietnicami** oraz przy współudziale kilku studentów, Doboszyński urządził zbrojny marsz na **miasteczko powiatowe Myślenice, napadł na posterunek policji i starostwo, oraz zniszczył prywatne sklepy i domy.**

W wyniku śledztwa **pociągnięto do odpowiedzialności 50 osób.** Sam „wódz" Adam Doboszyński odpowiadać będzie **osobno w dniu 10. czerwca przed sądem przysięgłych** w Krakowie, dziś zaś Sąd Okręgowy rozpatruje **sprawę 49 uczestników napadu przyczym sam Doboszyński w tym procesie zeznaje** — (w charakterze świadka). Głównym zaś oskarżonym dzisiejszego procesu jest prawa ręka i adiutant Doboszyńskiego **Andrzej Płonka.**

ŻYCIORYS DOBOSZYŃSKIEGO

Przeciwko temu rozdzieleniu sprawy Doboszyńskiego i jego podwładnych wnieśli sprzeciw obrońcy, domagając się łącznego rozpatrywania obu spraw przed sądem przysięgłych. **Sąd odrzucił sprzeciw obrony.** Niewątpliwie, mimo że w dzisiejszym procesie Doboszyński nie występuje w roli oskarżonego, to jednak **on będzie osią dokoła której obracać się będzie proces.** Trzeba sobie zdać sprawę kim był Doboszyński i co spowodowało tego wykształconego człowieka do przemienienia się w zwykłego pospolitego przestępcę.

Inż. Adam Doboszyński urodził się 11. stycznia 1904 w Krakowie jako syn Natalji z Wisniewskich i Dra Adama Doboszyńskiego **adwokata** i **posła** do parlamentu wiedeńskiego oraz wydawcy dziennika „Nowej Reformy" w Krakowie.

Ukończył szkołę realną, a prywatnie dorobił gimnazjum klasyczne. Następnie wstąpił do krakowskiego pułku artylerji ciężkiej. Po zakończeniu wojny bolszewickiej zapisuje się na wydział dróg, mostów i konstrukcji żelazo-betonowych na Politechnice w Gdańsku. Bierze udział w życiu akademickiem, jest działaczem związku „Polskiej Młodzieży Akademickiej i Związku Korporacji akademickiej. Po skończeniu Politechniki, ukończył szkołę nauk politycznych w Paryżu. Od roku 1928 zajmuje się interesami swojego ojca, prowadzi drukarnię Literacką, którą w roku 1930 sprzedaje pismu A. B. C.

Po śmierci ojca kieruje folwarkiem „Chorowice" koło Skawiny. Kilkanaście miesięcy przebywa w Anglii, a po przyjeździe do kraju otwiera przedsiębiorstwo budowlane i przez cały rok wykonuje szereg robót dla firmy „Solvay" w Borku Fałęckim i w Pychowicach pod Krakowem, gdzie buduje stację pomp.

CO SPROWADZIŁO DOBOSZYŃSKIEGO NA MANOWCE?

Teraz następuje okres w życiu Doboszyńskiego, który go sprowadził na manowce. A mianowicie po zlikwidowaniu przedsiębiorstwa **zajmuje się pracą w Stronnictwie Narodowem** i występuje na szeregu zgromadzeniach W r. 1935 urządza pielgrzymkę na Kalwarję Zebrzydowską, gdzie poraz pierwszy odmawia ułożoną przez siebie modlitwę pod tytułem o „Wielką Polskę". Już wtedy prasa polska zwracała uwagę na zachowanie się Doboszyńskiego. W tym okresie kiedy Doboszyński propaguje program Str. Narodowego w tym samym czasie **prowadzi ożywione pertraktacje z Żydami w sprawie sprzedania maszyny rotacyjnej, pozostałej po „Nowej Reformie".** W tym wypadku **jaskrawie przedstawia się rzekoma ideowość poczynań Doboszyńskiego. Niech lewa ręka nie wie co robi prawa.** Z jednej strony huzia na Żydów, z a drugiej „pecunia non olet".

W głowie Doboszyńskiego karmionego zatrutą strawą endecką zrodził się bandycki pomysł zbrojnego marszu na Myślenice. Przy sposobności Doboszyński nie tylko wraz ze swą bandą plądrują sklepy żydowskie, ale i napadają na przedstawicieli władzy państwowej. Wówczas cała prasa kierująca się dobrem Polski, rzecz jasna z wyjątkiem prasy endeckiej, zgodnie orzekła, że czyn Doboszyńskiego to **nie tylko chęć niszczenia dobytku żydowskiego, ale również przedewszystkiem wprowadzenia anarchji w stosunki Polski.** Wówczas niektóre czynniki przejrzały, że endecy nie tylko występują przeciwko Żydom, ale i przeciwko Władzy, i tu leży sedno sprawy. Doboszyński postanowił zagrać rolę bohatera. Nie udało mu się to. Później zbudził śmiech swoim żakowskim postępowaniem.

Na długo przed godziną 9-tą, na którą rozprawa została wyznaczona, budynek Sądu przy ul. Kanoniczej zapełnił się dziennikarzami, którzy w liczbie około 30-tu przybyli nie tylko z Polski, ale i zagranicy, oraz publicznością. Przed budynkiem spostrzegamy stały posterunek, złożony z 2-ch konnych policjantów. Wewnątrz budynku policjanci i woźni przestrzegają ściśle zarządzeń. Wstęp na salę jest jedynie za imiennymi kartami wstępu ostro kontrolowanymi.

Sąd pod przewodnictwem s. o. dr. Bartynowskiego i wotantów s. o. dr. Kronenberga i Stępniowskiego rozpoczął z 15-minutowym opóźnieniem rozprawę. Oskarża prokurator dr. Szypuła.

Sąd rozpoczął czynności od kolejnego usadowienia oskarżonych.

W międzyczasie mogliśmy się zorientować kto będzie bronić oskarżonych. Jako obrońcy występują: Gajewicz Bohdan (Radom) Zdzitowiecki Stefan, Rom Fr. Stypułkowski Zbigniew, apl. Niebudek Stefan, Okrąglak (Zakopane) Braun (Słomniki) oraz Stuhr, Pozowski Kuśnierz i Jaworski z Krakowa, wreszcie Marczyński S. i Lichorowicz.

Prokurator stawia wniosek o doprowadzenie oskarżonych Wąsiołka, Jana Tyrki i Marcinkiewicza, z których dwaj pierwsi są rzekomo chorzy ostatni zaś nie usprawiedliwił swej nieobecności.

Przewodniczący przystępuje w kolejności do odebrania generaliów od oskarżonych.

Zwraca uwagę fakt, że mimo sugestii niema adwokatów, którzyby wnosili powództwa cywilnego imieniem poszkodowanych w zajściach myślenickich.

WNIOSEK O PRZEKAZANIE SPRAWY SĄDOWI PRZYSIĘGŁYCH

Po odebraniu generaliów adw. Niebudek stawia sensacyjny wniosek o przekazanie sprawy Sądowi przysięgłych, motywując to tem, że Sąd niniejszy nie jest kompetentny do prowadzenia tej sprawy. Wniosek ten ma — jak łatwo się domyśleć — charakter wyłącznie demonstracyjny!

DRUGA BOMBA... ALE PUSTA!

Jako następny zabiera głos adw. Gajewicz, który powołując się na słowa Ministra Grabowskiego o elastyczności prawa wnosi o złączenie sprawy samego Doboszyńskiego i obecnej i o oddanie całej sprawy do rozpatrzenia Sądowi przysięgłych.

REPLIKA PROKURATORA

Przewodniczący udziela głosu prokuratorowi, który oświadcza, że połączenie obu procesów spowodowałoby tylko niepotrzebne przewlekanie sprawy. Kwalifikacja czynów oskarżonych jest tylko tego rodzaju, że jedynie Sąd Karny kolegialny jest kompetentny do orzekania tej sprawy. Czyny bowiem, których dopuścili się oskarżeni podpadają pod pojęcie przestępstw pospolitych.

Adw. Stypułkowski popiera wniosek obrońców: Niebudka i Gajewicza przyczem operuje samymi frazesami. Robi wrażenie mówcy dla... publiczności. W podobnym tonie przemawia adw. Zdzitowiecki.

Sąd **udaje się na naradę.**

(Dalszy ciąg na str. 1-ej).

KRONIKA

ROBOTNICY FABRYKI LOKOMOTYW WYPOWIEDZIELI UMOWĘ. Robotnicy fabryki lokomotyw „Fablok" w Chrzanowie w liczbie 900 osób, wypowiedzieli obowiązującą umowę zbiorową.

SĄD PRZYSIĘGŁYCH W GMACHU SĄDU APELACYJNEGO. Jak wiadomo, w dniu 1 czerwca rozpoczyna się nowa kadencja sądu przysięgłych. Ze względu na to, że sala sądu przysięgłych w sądzie okręgowym karnym przy ul. Senackiej 1 będzie w tym czasie zajęta procesem Doboszyńskiego, sąd przysięgłych będzie sądzić w dużej sali apelacji przy ul. Grodzkiej 52.

CHOROBY ZAKAŹNE. W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 9. 5. 1937 do dnia 15. 5. 1937 następujące choroby zakaźne: błonica 5, płonica 2, nagminne zapalenie opon mozgowych 2, nagminne zapalenie przyusznicy 1, odra 27, krztusiec 2, róża 1.

DYŻURY LEKARZY I APTEK: Dziś mają dyżur nocny lekarz: Kleczek Stan., Litewska 6, tel. 178-14; Eibenchütz Stan., Potockiego 12, tel. 119-01; Fischel Tobiasz, Krakowska 31, tel. 172-46; Hersdörfer Ozjasz, Dietla 58. tel. 153-99.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Brodzińskiego 1.

PUNKT INFORMACYJNY UBEZPECZALNI SPOŁECZNEJ W WIELICZCE. Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie idąc po linii życzeń obywatelstwa m. Wieliczki uruchamia od dnia 21 bm. począwszy punkt informacyjny w Wieliczce w każdy piątek od g. 12 do 13.30 w lokalu lekarza domowego dr. Arsenicza ul. Szkolna 2.

Biuro to przyjmować będzie zgłoszenia i inne pisma oraz udzielać będzie informacji

Zabójca lekarza umysłowo-chorym

Badania co do stanu umysłowego St. Góry, który przed kilku tygodniami strzałami z rewolweru zabił w Krakowie na ul. Paderewskiego lekarza śp. Wóytowicza, są już na ukończeniu. Góra uznany został za umysłowo chorego i osobnika niebezpiecznego dla otoczenia. W najbliższym czasie na wniosek sądu oczekiwane jest przewiezienie Góry do zakładu w Kobierzynie, dochodzenie zaś przeciw nieodpowiedzialnemu za swój czyn zabójcy zostanie umorzone.

Prawdziwy cios nożem w plecy

Generał Ludendorff był pierwszym, który dla usprawiedliwienia klęski Niemiec w wojnie światowej wymyślił legendę o „Dolchstoss von hinten". — Miał to być zarzut pod adresem „wrogów wewnętrznych", że swą agitacją a później wybuchem rewolucji uniemożliwili armii zwycięstwo, co było dla niej rzeczą pewną.

Za Ludendorffem to hasło podchwycili inni, także Hitler w czasie, gdy dopiero montował swą partię i potrzebował „Schlagera" dla swych słuchaczy małomieszczańskich. Rządy republikańskie od 1919 — 33 słabo przeciwdziałały tej agitacji, aż skończyło się na — pogromie republiki.

Dziś tę samą taktykę i to nie w słowach, ale w czynach stosują anarchiści i komuniści w Hiszpanii. Niby należą do wspólnego frontu z socjalistami i mieszczańskimi republikanami, co im nie przeszkadza zadawać temu frontowi cios po ciosie. **Anarchiści zrobili powstanie w Barcelonie, osłabiając naturalnie przez to siły rządu w walce z rebelią gen. Franco, obecnie wywołali komuniści przesilenie rządowe,** stawiając niemożliwe do spełnienia żądania. **Largo Caballero, któremu ta paskudna gra widocznie obrzydła, zrzekł się misji ponownego utworzenia rządu.**

Od blisko roku zmaga się ludowa republika hiszpańska z wrogiem wewnętrznym, zasilanym przez obce mocarstwa: Włochy i Niemcy. Bez żadnej pomocy z zewnątrz — kilka tysięcy ochotników — entuzjastów nie odgrywa roli — **prezydenta Azany i Caballera odpiera wszystkie ataki, odnosząc nieraz poważne sukcesy.** Pamiętamy przecież, że **już w jesieni ub. r. głoszono o „zdobyciu Madrytu" — tego Madrytu, który dotychczas tak dzielnie się broni!** Pamiętamy przecież **wielką klęskę Włochów, zatopienie pancernika „Espana" itd. chlubne czyny ludzi pełnych zapału, idących często z gołymi rękami na armaty. Walka nie jest jeszcze rozstrzygnięta i w takiej chwili anarchiści i komuniści stawiają wyżej swój interes partyjny, niż interes ogólny; obronę niepodległej republiki! Z tego hiszpańskiego przykładu można się nauczyć, jak komuniści pojmują tak gorąco przez siebie propagowany „wspólny front" — wspólny, w którym oni byliby jedynymi panami.**

Atrakcje Wystawy światowej

w Paryżu

Sprawa kalendarza inauguracji poszczególnych pawilonów wystawy paryskiej nie została jeszcze dotąd definitywnie wyjaśniona. Pomimo zapowiedzianych już inauguracyj poszczególnych pawilonów międzynarodowych na ostatnie dni maja, daty te ulegają bezustannym zmianom.

Główne prace na wystawie koncentrują się około nowego wspaniałego pałacu Trocadero, gdzie ma się odbyć wstępny akt uroczystego otwarcia całej wystawy. Prowadzone są obecnie prace przy wykańczaniu gmachu od strony zewnętrznej i porządkowaniu terenu między gmachem a wieżą Eiffla. — W ciągu obu dni Zielonych Świąt prace w większości pawilonów nie zostały przerwane i robotnicy pracowali normalnie.

Pierwsze wycieczki, organizowane przez biura podróży w okresie, gdy termin otwarcia wystawy wyznaczony był jeszcze na dzień 1 maja, przybyły w czasie Zielonych Świąt do Paryża. Uczestnicy wycieczek zdołali się częściowo przedostać na teren wystawy, by przyjrzeć się stanowi prac przy budowie poszczególnych pawilonów. Jednocześnie rozpoczął się już cykl kongresów. Pierwszym z tych kongresów, który rozpoczął swe obrady jeszcze przed otwarciem wystawy, jest wielki kongres handlu międzynarodowego przy udziale kilkudziesięciu delegacyj ze wszystkich krajów europejskich i zamorskich.

Wystawa paryska obfitować będzie w niezwykle ciekawe i oryginalne atrakcje, oparte na postępach techniki, tak np. w pawilonie lotniczym odbywać się będą wśród chmur na... nieruchomym samolocie — loty, nie unosząc się wcale w powietrze. W olbrzymiej hali pod kopułą wysokości 50 m., posuwać się będą sztucznie wytworzone obłoki. „Pasażerowie", siedząc w kabinie samolotu, widzieć będą pejzaż, plastycznie odtwarzający nowe lotnisko w Le Bourget, który, przez odpowiednie efekty pespektywiczne, będzie się oddalał, a następnie zbliżał do nieruchomego samolotu, dając siedzącemu w kabinie zupełne złudzenie unoszenia się i opadania samolotu. Koło planetarium zostanie otwarty park atrakcyj naukowych, z których najciekawszą będzie lot w rakiecie astronautycznej. „Trick" będzie oparty również na złudzeniu optyczno-perspektywicznym. Pasażerowie, zająwszy miejsce we wnętrzu olbrzymiego pocisku, będą mieli wrażenie błyskawicznego unoszenia się w powietrze ku księżycowi, którego tarcza będzie się stale zbliżała. Rakieta odbywać będzie podróż tylko do „księżyca", jako ciała niebieskiego, najlepiej zbadanego i które przez to samo najłatwiej można było plastycznie odtworzyć. Pejzaż, widziany z okna rakiety będzie dokładnym odtworzeniem tarczy księżycowej na podstawie zdjęć fotograficznych, dokonanych przez największe teleskopy.

Niezwykle ciekawe będą urządzenia planetarium. Będzie ono zaopatrzone w 119 silnych aparatów projekcyjnych, regulowanych i synchronizowanych przez instalacje motorowe, które pozwolą obserwować pod kopułą wys. 23 m. firmament, zarówno taki, jaki jest widziany pod szerokością geograficzną Paryża, jak i na biegunie północnym i na równiku etc.

——o——

Ameryka sprzeciwia się

wyścigowi Nowy Jork — Paryż

Departament stanu w Waszyngtonie ogłosił następujący komunikat, dotyczący projektowanego wyścigu powietrznego Nowy Jork — Paryż: Rząd Stanów Zjedn. oceniając w całej pełni przyjazne motywy, które skłoniły Francję do organizowania wyścigu powietrznego Nowy Jork — Paryż dla uczczenia 10 rocznicy przelotu Lindbergha nad Atlantykiem, zgodził się początkowo udzielić swego poparcia tym zawodom. Później jednakże kompetentne władze techniczne Stanów Zjedn. zwróciły uwagę na trudności połączone z tym wyścigiem, który byłby bardzo ryzykowny, zagrażałby nieużyteczną utratą życia ludzkiego i mógłby podważyć zaufanie opinii publicznej do bezpieczeństwa transportów powietrznych. Departament handlu postanowił użyć swych wpływów, by przeszkodzić tym zawodom i w tym sensie wysłał notę do władz francuskich. Francuski minister lotnictwa zna motywy, jakie wpłynęły na tę decyzję.

Opozycja przeciwko wyścigowi powietrznemu Nowy Jork — Paryż, według Havasa, pochodzi głównie ze strony amerykańskich towarzystw transportowych i Lindbergha, który zawsze odmawiał udziału w uroczystych obchodach swego wyczynu z roku 1927. Lotnictwo amerykańskie po locie Merrilla dowiodło, że przelot ponad Atlantykiem jest możliwy nawet przy złej pogodzie. Eksperci uważają jednakże, iż wielka szybkość rozwijana podczas zawodów lotniczych dodaje jeszcze jeden, bardzo poważny element niebezpieczeństwa. Z drugiej strony, według nieoficjalnych wiadomości z Kanady, rząd kanadyjski prawdopodobnie sprzeciwiłby się zorganizowaniu startu do zawodów transatlantyckich w Kanadzie.

NOWELKA

Dlaczego nie został chirurgiem?

— Dlaczego właściwie jestem adwokatem?

Znakomity prawnik rzucił niedopałek papierosa do kominka i przeszedł się po pokoju.

— Dlaczego zadał mi pan to pytanie?

— Matka pana mówiła mi, że studiował pan medycynę, pragnąc zostać chirurgiem i nagle porzucił pan akademię medyczną, aby wstąpić na wydział prawniczy, zaledwie na rok przed ukończeniem akademii.

Gospodarz rozsunął firanki. Deszcz uderzał o szyby grubymi kroplami. Światło latarni ulicznej tworzyło biały obłok. Zaczynała się wstrętna północna jesień.

— Wtedy była również wstrętna pogoda.

— Kiedy?

— W pamięci mojej ów wieczór boli, jak otwarta rana. Dotychczas. Żyłem długo. Przeżyłem czterech cesarzy. Jeszcze za Mikołaja I. chodziłem w mundurku. A teraz mamy republikę. Ile wydarzeń byłem świadkiem. Proszę policzyć Sewastopol. Wiosna Aleksandra II. Uwłaszczenie chłopów. A ile wojen. A jednak najstraszniejszym było zdarzenie owej nocy... Sześćdziesiąt lat minęło. A wydaje mi się, że wczoraj. Dotychczas nie opowiadałem nikomu. Chowałem dla siebie — wspomnienie.

Często ukrywamy stare smutki. A dziś co mnie ciągnie. O dalekim... Minionym... O, jakże dalekim... Patrzę poza siebie. Dużo tam tego. Trudno rozróżnić. Niby jasne plamy występują z mroku miłe oblicza.

A jeśli serce boli, ściska coś, kole, prawda, to cmentarzysko minionych przeżyć. Smutek i żal ogarnia człowieka: dlaczego niema go tu, przy mnie? Zaczynasz ryć się we wspomnieniach: czy nie ja zawiniłem, że drogi nasze rozeszły się? Zaczynasz korektę minionego, jak gdyby dało się uczynić z niego nowe wydanie! Niema gdzie schować starych strzępów, zaśmieciły duszę.

Słyszał pan, że onegdaj obrabowano Batiuszkowa?

— Profesora?

— Właśnie, właśnie. Niedaleko stąd. Chciał przemówić rabusiowi do sumienia, wbić w dumę wolnych obywateli. Ale zabrali mu futro i radzili uciekać, korzystając z ich dobrego humoru, zanim nie weźmie ich chętka do rozbicia mu głowy. A pan ma daleko do domu.

— Chce pan koniecznie dowiedzieć się dlaczego nie zostałem chirurgiem? Były ku temu powody, a chirurg byłby ze mnie znakomity. Rękę miałem pewną i lubiłem ten dział medycyny, bardzo lubiłem. Ojciec mój znany był nietylko w Rosji. Niemcy wzywali go do cesarza Wilhelma.

— Umiem krajać — mawiał o sobie — ale jak tylko Wasia skończy akademię medyczną, oddaję mu całą praktykę. Nie dlatego, żebym czuł, że się starzeję. Lecz wstyd mi będzie, że Starostin „junior" zaćmi Starostina „seniora". Wolę ustąpić i spocząć na laurach w moim krymskim majątku, hodując winogrona i morele.

A ja, wie pan, czułem specjalny pociąg do chirurgii. Koledzy śmiali się ze mnie, żartując, że kocham się w pannie Chirurgii.

Praca pochłaniała mnie do tego stopnia, że zapominałem czasami, iż trzeba iść do domu.

Pamiętam właśnie jedną taką przygodę... Było to również w październiku. Pracowałem do godziny dziewiątej. Oddano do mojego rozporządzenia świeże zwłoki. Koledzy próbowali już na nich swej sztuki, ale zostało jeszcze coś dla mnie. Rozpocząłem od

15 MILIARDÓW ROCZNIE

kosztował gangsteryzm w Stanach Zjednoczonych

Straszliwa kontrybucja płacona gangsterom

Gangsteryzm był przez dziesiątek lat wprost katastrofalną plagą Stanów Zjednoczonych. W skutkach swych da się bodaj porównać tylko do plagi cholery czy dżumy, która w średniowieczu nawiedziła Europę.

Rządy Roosevelta ucięły wreszcie głowę tej hydrze. Dziś toczy się walka tylko z pozostałościami tego jedynego w swoim rodzaju zjawiska zbiorowej zbrodniczości.

Londyńskie radio ogłosiło ostatnio bardzo interesujące dane o zorganizowanym bandytyźmie w Stanach Zjednoczonych.

Tak np. dowiadujemy się, że historia gangsterów początek swój bierze w walkach konkurencyjnych wielkich dzienników amerykańskich.

WALKI KOLPORTERÓW GAZET

W stosunkach europejskich jest wprost nie do pomyślenia, aby konkurencja przyjęła tak ostre, wręcz anarchiczne formy, jak to miało miejsce przede wszystkim w Chicago po wojnie światowej.

Organizacje hurtowe sprzedaży dzienników, a nieraz nawet sami nakładcy prowadzili przeciw sobie zbrojne kampanie, w których niebrakło noży, rewolwerów, a nawet bomb. Boje te rozgrywały się początkowo między ulicznymi roznosicielami gazet. Zaczęło się od walk na rogach ulic; chłopcom nakazano poprostu przepędzić konkurencyjnych roznosicieli z miejsc, w których sprzedawało się wielkie ilości egzemplarzy, słowem z najbardziej ruchliwych punktów miasta.

W następstwie dodano roznosicielom dla ochrony specjalnie opłacanych bokserów i rzezimieszków.

Wkrótce ta wojna uliczna objęła całe miasta i groziła zarazą także innym dziedzinom handlu.

Największe triumfy gangsteryzm święcił jednak podczas prohibicji, gdy wielkie przedbiorstwa handlu alkoholem zorganizowały nietylko bandy mające za zadanie ochronę transportów i składów zakazanych trunków, lecz całych arsenałów, ba, nawet uzbroiły one w armaty i karabiny maszynowe statki, przewożące alkohol z Europy czy Kanady.

Na czele tych przedsiębiorstw, często zwalczających się nawzajem, stali przestępcy wszechświatowej sławy, jak: Al Capone, Dillinger, Van Meter i wielu innych. Nazwiska są tu zresztą nie istotne. Ważniejsze jest, jaki to był typ ludzi i jakie środowisko ich wydało?

Okazuje się, że były to przeważnie jednostki zarozumiałe i próżne, żądne pieniędzy i władzy. Flimy osnute na tle ich życia nie oddają tego co ich najbardziej cechowało: braku odwagi. gdy zostali przyciśnięci do muru. Bardzo wielu z nich, znalazłszy się w rękach policji, załamywało się psychicznie, co objawiało się w wybuchach spazmatycznego płaczu. Byli to, krótko mówiąc, tchórze — odważni gdy mieli do czynienia z nieuzbrojoną ludnością, z bezbronnymi kobietami, gdy byli w przewadze i pod ochroną samochodów pancernych, zaopatrzonych w karabiny maszynowe.

Około 70 procent gangsterów dostarczyła emigracja włoska, była to druga generacja ludności przybyłej z Italii. Obojętność rodziców w stosunku do licznego potomstwa, brak opieki nad dzieckiem, nieposyłanie dzieci do szkoły kształtowało tych wychowanków ulicy na przestępców.

Jak wyglądała organizacja tych band?

TORPEDY I „MOLLE“

Za przywódcą, swoistym führerem kroczyli dwaj lub trzej uzbrojeni bandyci, tzw. torpedy. Towarzyszyli mu przy każdym wyjściu na miasto.

Pod rozkazami torped działali właściwi rabusie, czeladnicy, którzy plądrowali składy, sklepy i mieszkania, oraz paru napastników, których zadaniem było teroryzowanie upatrzonej ofiary. Do dyspozycji mieli oni także różnych szoferów samochodów ciężarowych i taksówek, stróży nocnych i t. p.

Arsenał całej bandy znajdował się w rękach jakiejś kobiety, zwanej moll. Zazwyczaj była to kochanka przywódcy. Moll musiała się cieszyć jak najlepszą reputacją i nie budzić żadnych podejrzeń. Dlatego z reguły nie pokazywała się publicznie z żadnym członkiem bandy.

Tak mniej więcej przedstawiał się schemat organizacji bandy na wewnątrz.

A teraz na zewnątrz!

Ważną rolę odgrywał adwokat bandy. Jego zadaniem było uwalnianie aresztowanych, uwięzionych, przekupywanie świadków, składanie kaucyj i t. p. Wyżej od adwokatów w zewnętrznej hierarchii bandy stali przekupieni prokuratorzy i sędziowie. Przekupność sędziów jest czarną plamą na życiu społecznym Stanów Zjednoczonych. Mogła się ona rozwinąć dzięki temu, że sędziowie są tam obieralni, a nie mianowani jak u nas.

Koroną tej piramidy, działaczem najwyższej klasy była jednak jakaś wybitna osobistość w życiu publicznym. Słynnym stał się w swoim czasie Tammany w New Jorku, Vare w Filadelfii, Len-Smal w Illinois.

W przeciągu czterech lat Tammany zdołał opanować wszystkie urzędy polityczne i sądowe w Nowym Jorku. Nie można się więc dziwić, że gangsterzy grasowali w Stanach Zjednoczonych bezkarnie. Wszak policjanci, sędziowie, prokuratorzy i burmistrze należeli do ich organizacji. Ofiarami ich byli bogaci kupcy i przemysłowcy. Edgar, naczelnik służby bezpieczeństwa w Waszyngtonie obliczył, że okupy przedsiębiorstw prywatnych wypłacane gangsterom, wynosiły rocznie 15 miliardów dolarów. Na głowę ludności wynosi to 120 dolarów! Ponieważ zadłużenie Stanów Zjednoczonych wynosi 30 miliardów dolarów, więc okupami tymi możnaby w dwa lata zamortyzować długi państwa.

Nowiny sportowe

FINAŁY MISTRZOSTW SZKOLNYCH.

W dniu 26 bm. rozpoczną się w Krakowie półfinałowe rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo drużyn szkolnych w Krakowie. W tym dniu spotkają się: godz. 16.30 Gimn. VI. — Gimn. IX., a o godz. 18 Gimn. Kołątaja — Gimn. V. W dniu 29 bm. spotkają się pokonane drużyny o trzecie i czwarte miejsce, a 4. czerwca spotkają się zwycięzcy meczów półfinałowych w decydującej rozgrywce o tytuł mistrza Krakowa. Wszystkie te spotkania odbędą się na boisku K. S. Cracovia.

NOWE REKORDY ŚWIATA W LEKKOATLETYCE.

Mistrzyni olimpijska Helena Stephens ustanowiła ostatnio nowy rekord świata na dystansie 100 yardów w czasie 10.5.

Również ustanowił nowy rekord świata znany lekkoatleta Glenn Cunningham na dystansie 3/4 mili (1.206. 75 m.) w czasie 3:00.3. Dotychczasowy rekord należał do francuza Ladoumegue a i wynosił 3:00.6.

ŚLĄSK — KRAKÓW W SZCZYPIORNIAKU.

W dniu 30 maja b. r. w ramach „Dni Krakowa“ rozegrane zostaną międzymiastowe zawody w piłce ręcznej (szczypiorniak), pomiędzy repr. Śląska a Repr. Krakowa. Do zawodów tych drużyna Krakowska przygotowuje się starannie, a w najbliższych dniach rozegrane zostaną treningowe zawody, po których kpt. Związkowy p. Piotrowski ustali ostateczny skład reprezentacji Krakowa. Przypuszczalnie reprezentacja Krakowa składać się będzie z następujących zawodników: bramkarze: Kwasnycia (Wawel) i Farkas (Cracovia) — obrona: Sonnenschein i Ritterman (Makkabi) — pomoc: Dylewski (Olsza), Lubowiecki Stefan, Dutkiewicz (Cracovia) — atak: Data, Sycz, Filipkiewicz, Ogrodziński (Cracovia), Bahr (Garbarnia) i Riterman II (Makkabi). — Przy ostatecznym ustaleniu składu, który nastąpi po zawodach treningowych w przyszłym tygodniu — wchodzą w rachubę: Horberger, Pirowski, Jakubik z Garbarni, Ciepły, Pytel z Wawelu, Resich, Pluciński z Cracovii

---

ręki zgrabne, wypieszczonej z długimi paluszkami. Nie przeszło mi przez myśl, czy kobieta była piękna, ale rękę miała wspaniałą.

Kobieta ta nie zmarła na żadną chorobę. Popełniła samobójstwo. Należała widocznie do warstwy zamożniejszej, gdyż organizm był dobrze odżywiany.

Zwisająca z czoła skóra poruszyła się. Odrzuciłem ją do góry i ujrzałem oczy czyste jak błękit wiosennego nieba i jak ono łagodne. Żywe! Moje ukochane, zacałowane. Nie pamiętam co było po tym. Po kilku dniach odzyskałem na chwilę przytomność. Zapalenie mózgu. Dwa miesiące walczyłem ze śmiercią. Ojciec obawiał się o moje życie. Gdy wyzdrowiałem, uświadomiłem sobie, że droga do prosektorium zamknęła się przedemną na zawsze. Chirurgia nie istniała dla mnie więcej.

— Nic nie rozumiem, wszak to nie z pierwszym trupem miał pan do czynienia.

Był to może setny raz.

— Dlaczego więc?

— Te oczy patrzą na mnie... przez 40 lat... Nie istnieje dla nich czas i przestrzeń. Błękitne, jak owej strasznej nocy i mówią, wciąż... bez słów:

— Coś uczynił ze mną?

Ze wszystkich czynności organizmu interesowały mnie wtedy najbardziej funkcje wątroby, związane są bowiem z najważniejszymi procesami ciała. Ale może nudzę pana takimi szczegółami?

— Nie, proszę opowiadać dalej. Ja sam marzyłem kiedyś o medycynie.

— Kazałem służącemu usadowić trupa na krześle. Zarzucił go sobie na ramię, a ja poszedłem za nim i z upodobaniem przyglądałem się zwłokom.

— I pomyślałem sobie: wziął ją apetyt na cjanek potasu? Mogła sobie żyć spokojnie dalej.

Nie należałem do sentymentalistów ale tym razem dziwnie ściskało mi się serce.

— Ilu młodych ludzi klęczało u tych młodych stóp, modliło się do cudnego oblicza — myślałem sobie. Darem Bożym jest uroda. To również ołtarz. I uległa głupiej chwili rozpaczy, gdy wydało jej się, że przyszłość utonęła w mrocznej otchłani.

Nie odrzucając zwisającej skóry, odchyliłem głowę zmarłej. Boże, co za zęby! Jedne tylko takie znałem. Słoniowa kość wydałaby się przy nich czernią. Jak słodko musiała się śmiać. Jak lśniły. Zwłaszcza wieczorem lub w słonecznym blasku. Takie właśnie zachwycały mnie w kochanej dziewczynie. Ogarnęła mnie bezmierna litość. Cała moja praca wydała mi się świętokradzwem. Chciałem rzucić wszystko i uciec z prosektorium. Kroki służącego wróciły mi przytomność. Wzruszenie wydało mi się głupim. Wziąłem do ręki narzędzia i znów położyłem. Coś bieliło się za zębami. Należało przemyć usta. Wziąłem się do wyrywania zębów.

Nalał sobie szklankę rumu, wypił duszkiem.

— Czy pan ją znał?

— Kochałem ją i po dziś dzień kocham. Nie ożeniłem się. Oczy te stanęły pomiędzy mną a światem.

Spuścił głowę. Milczał przez chwilę i mówił dalej zaledwie dosłyszalnie:

— Pokłóciliśmy się przed kilku dniami. Byłem zazdrosny. Nie wierzyłem jej zapewnieniom. Pisała do mnie dwa razy. Nie była u mnie w domu i nie otrzymałem listów. Znalazłem je po tym. Oto jeden z nich.

Wyjął z szufladki pożółkły arkusik. Pismo wyblakłe. Oto treść:

— Widziałem cię wczoraj na ulicy w dorożce. Zawołałam. Nie obejrzałeś się nawet. Czekałam dziś przez cały dzień. Jesteś niesprawiedliwy i okrutny. Każda moja myśl, każde marzenie należy do ciebie. Nie mogę żyć bez ciebie i odchodzę. Nie ujrzysz mnie więcej. Bądź szczęśliwy jeśli możesz.

——o——

TRYBUNA SPORTOWA

Jak długo jeszcze pozwolimy się lekceważyć

I znowu Niemcy odwołali mecze swoich piłkarzy. Zapowiedziane na Zielone Święta mecze pomiędzy F. C. Union z Berlina a Polonią bydgoską, nie doszły do skutku, gdyż Niemcy w przeddzień świąt odwołali swój przyjazd, motywując to zakazem wydanym przez związek. Naraziło to organizatorów na straty finansowe. I, czy na tego rodzaju bezczelne postępowanie Niemców niema rady. Jak długo jeszcze będziemy pozwalali na takie ordynarne afronty. Ale nasza reakcja na tego rodzaju postępowanie przypomina powiedzenie: on mnie nie opluł, to deszcz pada...

Bieg na przełaj w Krakowie

W poniedziałek odbył się w Krakowie bieg uliczny o nagrodę „Expressu Ilustrowanego", który zgromadził na starcie nienotowaną dotąd ilość zawodników, tj. ponad 100. Bieg ten udał się pod każdym względem, mimo prób dywersyjnych ze strony reakcyjnych czynników, o czym świadczy nie tylko rekordowy udział zawodników, ale publiczności.

Związek lekkoatletyczny, zajmujący się organizacją zawodów, wywiązał się ze swego zadania wzorowo. — Pierwszy przybył do mety zupełnie niespodziewanie narciarz Nowacki (Strzelec Zakopane), drugi Hartlik (Stadion), trzeci Stokłosiński (Stadion). Drużynowo wygrał Stadion przed „Cracovią". Zaznaczyć należy, że Fiałka nie startował z powodu kontuzji, zaś Soldan z biegu się wycofał prawdopodobnie z powodu dokuczliwego upału. Zawodnikom rozdała nagrody Dyr. Bronowska.

Pławczyk zwycięża we Francji

Pławczyk startował przed kilku dniami w Tourcoing w barwach klubu Strzeleckiego z Ostricourt, zajmując mimo silnej konkurencji francuskiej, trzy pierwsze miejsca. Pławczyk osiągnął w dysku 39.80, w kuli 11.90, a w skoku wzwyż 1.77. Bardzo piękny sukces, który zjednał naszemu rodakowi sympatję Francuzów.

POBICIE SĘDZIEGO KRAKOWSKIEGO W TARNOWIE.

Sędzia piłkarski z Krakowa p. Herman, został pobity onegdaj na zawodach piłkarskich w Tarnowie przez kibiców zainteresowanego klubu. Jesteśmy ciekawi, jakie konsekwencje wyciągną z tego faktu krak. władze piłkarskie.

KUSOCINSKI STARTOWAŁ NA 5 KM.

Na zawodach propagandowych w Pionkach, startował Kusociński w biegu na 5 km. Dla braku poważnych konkurentów „Kusy" nie uzyskał zbyt dobrego czasu. Kusocińskiemu daleko jeszcze do dawnej formy. Brak mu przede wszystkim szybkości. Musi on ciągle biegać w silnej konkurencji, a ponadto startować na dystansie 1.500 m. i 2 km. O tym, by odzyskał dawną formę nawet marzyć nie może.

Nowiny sportowe

JAK SIĘ WYRAZIŁ KIEROWNIK „FLORISDORFU" O „CRACOVII"?

Powiedział on: graliśmy już w Polsce z Ł. K. S.-em, Warszawą i Cracovią. Ta ostatnia drużyna najbardziej nam zaimponowała. Dobrze wyszkolona technicznie, pokazała właściwą klasę.

A nasi miejscowi „sprawozdawcy" usiłowali obniżyć i umniejszyć zwycięstwo Cracovii nad F. A. C. Wszak „Vienna" należy do zespołów o „wielkim formacie", a mimo to przegrała z Pogonią 4:1! No i co panowie na to?

MIĘDZYMIASTOWY MECZ PIŁKARSKI DRUŻYN SZKOLNYCH.

W sobotę dnia 22 b. m. odbędzie się na boisku Cracovii międzymiastowy mecz piłkarski drużyn szkolnych Śląsk — Kraków. Tego rodzaju zawody odbędą się poraz pierwszy w Krakowie, to też wzbudziły wielkie zainteresowanie zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej.

Skład reprezentacji szkolnej ustali kierownik sekcji piłkarskiej klubu międzyszkolnego p. Kałuża Józef kpt związkowy P. Z. P. N.

CO POWIEDZIAŁ MENZEL O SĘDZIACH TENISOWYCH?

Menzel, najlepsza rakieta czeska, który jest dziennikarzem, w swym sprawozdaniu z pewnego dnia meczu warszawskiego, napisał, że dwóch sędziów liniowych zostało odesłanych do okulisty. Mistrz tenisowy okazał się równie ciętym i dowcipnym krytykiem, jak zawodnikiem.



OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów. Podziękowania lekarskie do 25 mm. CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Drukarnia „Monopol" Kraków, ul. Na Gródku 2. — Tel. 173-02. Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Karol Müller.**